

Doktryna obiektywnej prawdy

8 sierpnia 2016

Rzeczywistość, która otacza człowieka, ma podwójny wymiar. Pierwszy opiera się na prawach natury, które ukryte są w materii, a drugi jest obrazem przetworzonej przez człowieka materii w myśl odkrytych praw natury. Taka rzeczywistość powoduje u człowieka dylemat zwieńczony pytaniem: co w tym wszystkim jest kopią, a co oryginałem? W historii rozwoju myśli ludzkich to pytanie rozwinęło się do postaci: co jest prawdą, a co fałszem? Poniższe przemyślenia są próbą znalezienia sposobu na rozróżnienie prawdy i fałszu, i punktem odniesienia uczyniłem pojęcie „obiektywnej prawdy” jako praktycznego narzędzia do funkcjonowania w naszej rzeczywistości.

Żeby mówić o obiektywnej prawdzie, trzeba odwołać się do punktu odniesienia, czyli zdefiniować pojęcie prawdy. Każda definicja z założenia jest stała do czasu, gdy nowe okoliczności rzucają nowe światło na dane pojęcie. Dlatego już 2500 lat temu grecki filozof Heraklit odkrył, że wszystko się zmienia, kwestią pod dyskusję jest jedynie czas, w którym dany element rzeczywistości ulega zmianie.

Jak odnieść zmienność do pojęcia prawdy? Otóż, pojęcie prawdy powinniśmy rozważać w kontekście zasady przyczynowo-skutkowej, czyli opisując skutki, dociekać ich przyczyn, które będą prawdziwym opisem danego pojęcia. Jak widać prawda dotyczy tylko teraźniejszości ze względu na skutki, których doświadczamy tu i teraz, przyczyny leżą w obszarze przeszłości, bo skutek jest, a przyczyna była.

Przy ciągłej zmienności wszystkiego, człowiek powinien stale korygować definicje pojęć, i nie byłoby to zbyt skomplikowane gdyby nie fakt, że tych pojęć jest coraz więcej, a to wynika z tego, że dociekając prawdy odkrywamy nowe elementy rzeczywistości, które trzeba zdefiniować. W tym momencie

pojawia się zagrożenie chaosem i myślę, że właśnie w takich czasach żyjemy. Świat ogarnia chaos. Dlaczego? Ponieważ nie szukamy obiektywnej prawdy, a tę trzeba odnieść zgodnie z zasadą przyczynowo-skutkową do „Przyczyny Pierwszej”.

U zarania dziejów człowieka, ten w swoim rozumowym ograniczeniu stworzył ideę „boga”, jako przyczynę pierwszą, ale zdefiniował ją jako byt niematerialny i tak zaczęto mieszać definicje pojęć opisujących świat materii z definicjami pojęć opisującymi świat niematerialny, przykładem niech będą do dziś funkcjonujące pojęcia skrzatów i wróżek. Dorośli ludzie wiedzą, że te pojęcia nie mają odzwierciedlenia w rzeczywistości, a bardzo często powołują się na ich istnienie w przestrzeni swoich niespełnionych marzeń. A jeżeli człowiek odwołuje się do nierealnych pojęć, to już bardzo blisko mu jest do nieracjonalnych decyzji, które skutkują samymi materialnymi i psychicznymi stratami.

Dlatego zebrałem się na odwagę by zaproponować alternatywną teorię „Przyczyny Pierwszej”, która bazuje na kilku podstawowych założeniach. Najważniejszym założeniem jest to, że wszystko jest materią, czyli nie mogą istnieć żadne byty niematerialne. Kolejne założenia to:

- materia jest skomplikowana, czego przejawem jest jej różnorodność, a z tego wynika, że nie mogą istnieć dwie identyczne cząsteczki materii,
- materia istnieje na zasadzie skrajności, czyli jeżeli jest światło, musi istnieć ciemność, jeżeli jest zimno musi, istnieć ciepło itp.,
- materia istnieje w zgodzie z zasadą paradoksu, czyli w każdej regule muszą być wyjątki.

Biorąc pod uwagę powyższe założenia można postawić tezę, że jeżeli materia jest skutkiem i jest skomplikowana, to jej przyczyną musiała być najprostsza cząsteczka niematerii.

Nowatorską tezą jest to, że ta najprostsza cząstka niematerii przestała istnieć w momencie Wielkiego Wybuchu, w czasie którego zamieniła się w skomplikowaną materię. Dlatego podstawą mojej wiary jest „bóg”, który nie istnieje, gdzie pojęcie „bóg” jest równoznaczne z pojęciem „Przyczyny Pierwszej”.

Przy założeniu takiej definicji „boga” można skonstruować definicję obiektywnej prawdy. Otóż, jeżeli prawda jest przyczyną, to badając aspekty konkretnego zagadnienia, poprzez opisywanie skutków, czyli okoliczności, to powinniśmy odwoływać się do przyczyny pierwotnej tych skutków. Przyczyną pierwotną jest pojęcie, którego definicja jest teraz aktualna, czyli niezmienniona. Jeżeli mamy dalej jakiekolwiek wątpliwości, to odwołujemy się do „Przyczyny Pierwszej”, a w praktyce do założeń, na podstawie których tę przyczynę zdefiniowaliśmy. Tak więc, jeżeli przyczyna pierwotna mieści się w ramach założeń „Przyczyny Pierwszej”, to przyczyna pierwotna jest prawdą obiektywną. Ważnym jest, aby przyczyna pierwotna była odzwierciedleniem koniunkcji wszystkich założeń „Przyczyny Pierwszej”, czyli mieściła się w ramach wszystkich tych założeń.

Mając zasadę działania przyczyny pierwotnej możemy zgłębiać reguły działania materii.

Wiemy, że natura podzielona jest na materię nieożywioną i ożywioną. Aby zgłębiać tajemnice zawarte w materii trzeba przyjąć założenie, że każdy rodzaj materii ma swój kod. Materia ożywiona to zbiór kodów DNA, materia nieożywiona to zbiór struktur cząstek elementarnych. Jestem przekonany, że wszystkie kody DNA mają wspólny kod, zgodnie z zasadą przyczyny pierwotnej. Tak samo jest z materią nieożywioną, która bazuje na jednym kodzie. Mając powyższe na uwadze, jeżeli człowiek poznałby wspólny mianownik kodu materii ożywionej i kodu materii nieożywionej, to poznałby formę „Przyczyny Pierwszej”, bo treści nigdy nie poznamy, bo nie istnieje.

Powyższe przemyślenia pozwalają mi na podążaniu drogą życia w świetle obiektywizmu, co pozwala mi kontrolować tę drogę, czyli wiem dokąd zmierzam, czego wszystkim życzę.

Autorstwo: Marek Witkowski

Źródło: WolneMedia.net